

W LISTOPADZIE rozstrzygną się losy KOSSAKA

Za kilka miesięcy miną dwa lata od rozpoczęcia przez naszą redakcję akcji „Aby Kossak pozostał w Przemyślu”, której celem jest wykupienie i wystawienie w jednej z baszt przemyskiego zamku panoramy (cztery obrazy) Kossaka — „Bitwa pod Somosierrą”. Czujemy się winni, że już od kilku miesięcy nie informujemy czytelników o postępie prac Społecznego Komitetu Zakupu Dzieł Sztuki. Aby naprawić to niedopatrzenie, przeprowadziliśmy błyskawiczny wywiad z dyrektorem Muzeum Ziemi Przemyskiej mgr Antonim Kunyszem.

— Panie dyrektorze, z uwagi na swoją funkcję jest pan najbardziej zorientowaną osobą w przedsięwzięciach zmierzających do zakupu panoramy...

PLANY ROZWOJU „POMONY”

5-letni plan inwestycyjny Przemyskiej Wytwórni Win obejmuje m. in. budowę hali produkcyjnej dla przetwórstwa owocowo-warzywnego, bocznicy kolejowej, punktów skupu surowca: oczyszczalni ścieków i budynku mieszkalnego dla pracowników zakładu.

Na podkreślenie zasługuje to, że w ramach realizacji postanowień II Plenum KC PZPR „Pomona” wysunęto znacznie korzystniejsze propozycje od zadań planowanych przez Centralne Zjednoczenie Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Dla przykładu: Zjednoczenie zakłada wzrost produkcji towarowej do 132 mln złotych, natomiast PWW gwarantuje w 1975 r. osiągnięcie produkcji o wartości 173 mln zł.

Plany perspektywiczne zakładają ponadto znaczny wzrost produkcji win i miódów pitnych, korniszonów i ogórków konserwowych, soków, dzemów, sałatek warzywnych, pulp owocowych i szparagów (w tej ostatniej branży — z jednej do trzydziestu ton!).

Wprowadzone zostaną również nowe asortymenty, a mianowicie — koncentraty: pomidorowy (450 ton), wiśniowy (40 ton), jabłkowy (100 ton), i z czarnej porzeczki (90 ton).

Na szczególne uznanie zasługuje zamiar załogi „Pomony” — zdobycie w najbliższych latach znaku jakości dla 6 swoich wyrobów (na razie posiadają go ogórki konserwowe). b.

— Jak już informował wasz tygodnik, Ministerstwo Kultury i Sztuki poparło cenną inicjatywę „Życia” i obiecalo dofinansować kupno obrazów. Ostatnio otrzymaliśmy zawiadomienie o przyznaniu 100 000 złotych. Podstawa do wydania tych pieniędzy i zakupu dzieła może być orzeczenie rzeczników oceniające wartość obrazów. Ministerstwo zaproponowało nam skład komisji.

— Kiedy się ona zbierze i kiedy zostanie przeprowadzona transakcja?

— W drugiej połowie listopada. Chciałbym jednak dodać, że jeśli powołani przez nas wybitni znawcy sztuki (pracownicy Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum w Warszawie i Instytutu Sztuki PAN) uznają, że wartość panoramy jest mniejsza niż żądana kwota, do kupna dzieła nie dojdzie. Na posiedzenie komisji zaprosimy oczywiście wszystkie zainteresowane strony, w tym również przedstawiciela redakcji.

Rozmawiał: ZZ



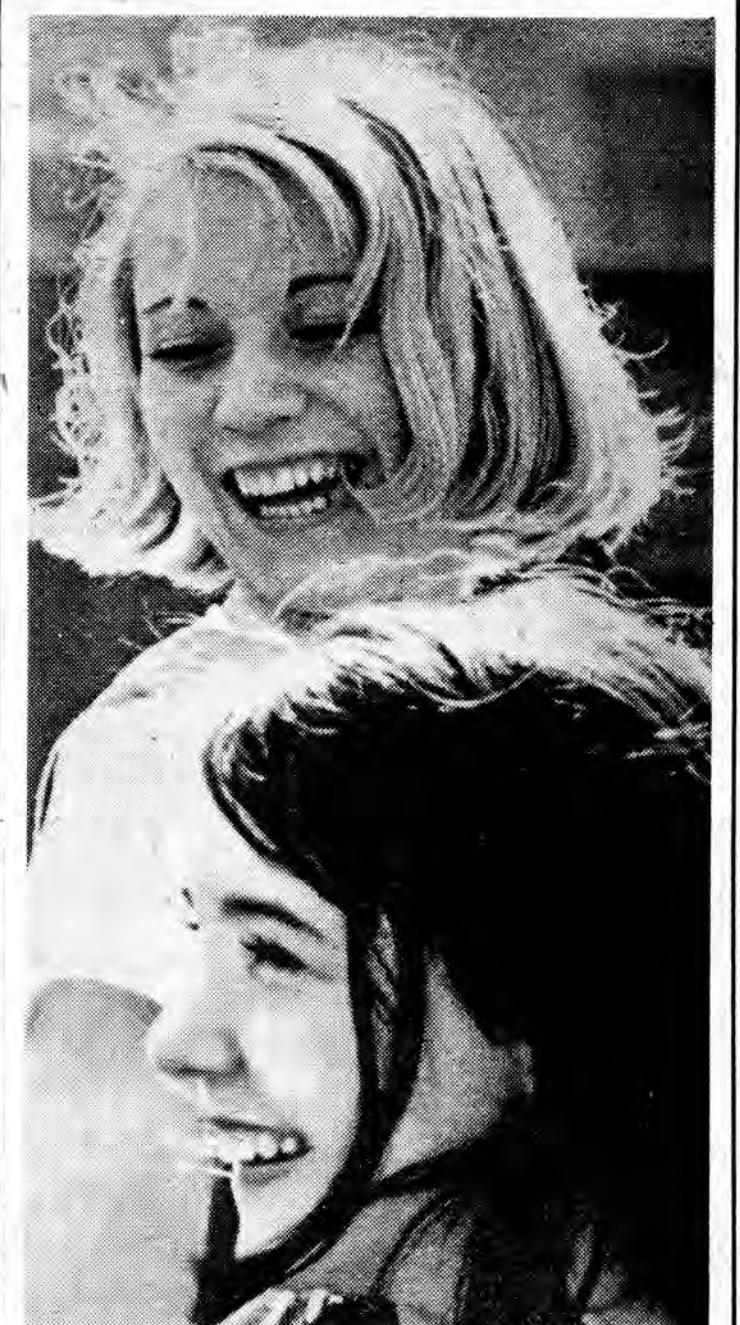
JEDEN z wpisów w księdze Trzeba by tutaj wyjaśnić, że na pamiątkowej muzeum krasickiego bardzo dowcipnie mówi, że legenda o terminie końca świata związana ze starą rzeźbą pielgrzyma spod Łysicy, wędrującego na szczyt góry — współcześnie utraciła swoją aktualność. Oto, koniec świata — wyznaczony ma być przez termin ukończenia odbudowy i konserwacji zamku w Krasicynie.

Należy się domyślać, że autor wpisu nie wydaje się, by koniec świata rychło miał nastąpić, grzebiąc odnowione mury wspaniałego zabytku polskiej architektury renesansu. Podzielamy optymizm dowcipnego turysty i jego nadzieję na długie jeszcze lata trwania naszego świata i równocześnie zachęcamy go do podzielenia z nami naszego optymizmu — odnośnie przewidywania i ustalenia terminu końca prac renowacyjnych zamku, na dostępnemu naszemu pojęciu miany czasu. Powiedzmy: — za kilka lat.

Trzeba sobie zdać sprawę z tych wszystkich okoliczności które — składając — słusznie mogą niepotrzebko, a nawet denerwować. Powtórzmy: trzeba wielu ludzi znających znakomicie ten właśnie typ robót i trzeba wiedzieć na co się podjęto pracę, w jakim celu, z jaką przyszłością i z jakim planem wykorzystania zainwestowanych środków. Krótko mówiąc: nie łatwo jest przecieć o pieniądzach, gdy ich tak wiele potrzeba w ramach prowadzonych na ogromnym froncie robót konserwatorskich w całej Polsce, nie łatwo jest wreszcie o ułożenie uzasadnionego planu użytkowania olbrzymiego obiektu, który ma być nie tylko światłem świadectwem kultury narodowej, ale również elementem współczesnego życia, wmontowanym w mechanizm dnia po wschodzie.

Warto pamiętać: zamek kosztuje nie tylko w okresie konserwacji i renowacji, zamek wymaga kosztów i wtedy także, gdy stanie już w całej krasie swojej urody — sumiennie odnowiony i zabezpieczony.

Chyba można już dzisiaj mówić o punkcie zwrotnym w dotychczasowym biegu spraw zamku w Krasicynie. Podejmowane obecnie (lub już podjęte) decyzje nadają sprawie kształt realny i pozwalają na działanie. Organizacyjnie zamek w Krasicynie związany został z Muzeum Ziemi Przemyskiej kojarząc swoje istnienie z losami i życiem naturalnego zaplecza kulturalnego i geograficznego. Wyznacza to równocześnie i charakter jego funkcji, — przynajmniej w pewnym zakresie — placówki kulturalnej, muzeum,



Fot. archiwum

KONIEC ŚWIATA i zamek

Zabezpieczone zostały przez Ministerstwo Kultury i Sztuki środki finansowe dla podjęcia systematycznych robót konserwatorskich.

Najprawdopodobniej współspółkarzem zamku stanie się „Orbis”, który obejmie część poniemieckich hoteli, partyculując o wykorzystanie w ponoszeniu kosztów odbudowy, a następnie w utrzymaniu i konserwacji obiektu.

Te perspektywy nie usuwają naturalnie w czarodziejski sposób upartych trudności i przeszkoły. Istnieją one i nieraz będą dawać o sobie znać, straciły jednak charakter przeszkołów nie do przewyższenia.

O zamku w Krasicynie mówi się w całej Polsce. Los jego nie-

pokoi i niezmienne interesuje szerokie kręgi społeczeństwa. I to jest dobrze!

Zorganizowana niedawno wystawa o historii zamku cieszy się sporym uznaniem. Niech mi będzie zakończyć cytatem z wpisu (skoro od cytatów zaczynam): „skromna ale nadzwyczaj pomyślowa ekspozycja, doskonała informacja — wydobywająca z przeszłości całe bogactwo i urok zamku i jego otoczenia...” Niech ta opinia, kwitująca przecież jakiś krok naprzód w działalności placówki, będzie punktem wyjścia do dalszego ciągu historii odbudowy zamku w Krasicynie.

JADWIGA LISZCZAK — DZIUBOWA

KŁODY pod NOGI

W dzisiejszej dobie powszechnego nauczania i dążenia do podnoszenia kwalifikacji zawodowych trudno doprawdy, zrozumieć postępowanie niektórych zwierzchników, którzy swoim podwładnym zamykają drogę do doskonalenia.

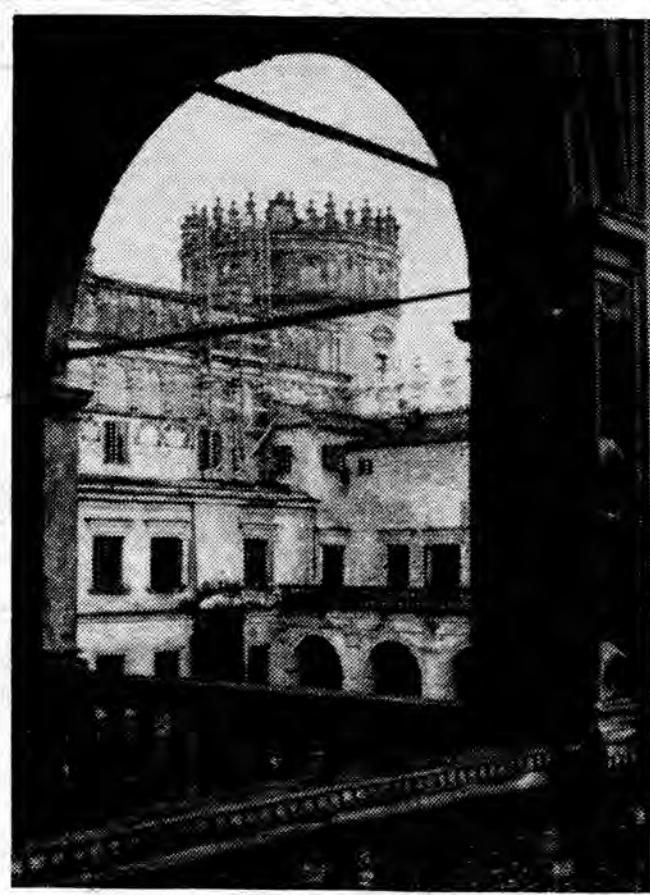
Dziwieje się, że to niemożliwe? Ależ tak, możliwe, jest także konkretny przykład: — Spółdzielcze Zakłady Konfekcyjno-Odzieżowe przy ul. Czarneckiego.

Ostatnio zdarzył się tam wypadek, że kilkunastu pracownikom nie wydano zezwolenia na uczęszczanie do zaocznego Technikum Przemysłu Odzieżowego. Dlaczego? Trudno orzeć. Dość, że kierownictwo jest niechętnie owym roszczeniem ambitnych dziewcząt i wszelkie prośby w tym względzie załatwia odmownie.

A przecież nauka w żaden sposób nie koliduje z pracą w zakładzie, nie zagraża wykonaniu planów produkcyjnych. Zajęcia odbywają się bowiem co dwa tygodnie w sobotnie popołudnie i niedziele, a więc w czasie wolnym od pracy, nie wchodzą więc w grę wcześniejsze zwołanie. Co więcej, pracownice posuwają się o krok dalej — czas ustawowy przeznaczony na przygotowanie się do egzaminów, chcą wykorzystywać w ramach uroku wypoczynkowego! Proponują zatem kompromis na warunkach dla zakładu bardzo korzystnych. Kierownictwo jednak jest nieustępliwe do tego stopnia, że „zakazuje” dyrekcji technikum przyjmowania podanego przez dziewcząt żądania.

Technikum ze swojej strony przychyla się do żądań ludzi chcących się uczyć, ale znajduje się w specyficznym impasie — brak kandydatów i skierowania na namiętne zakłady pracy. Praktikacje pomiędzy szkołą, a zakładem nie mają w zasadzie racji bytu, jako że nieustannie sprawdzają się do decyzji odmownych.

Kto dziewczętom z ulicy Czarneckiego „przywróci” prawo do nauki? big.



Fot. M. KOPEĆ

LIGA Kobiet znajduje się obecnie w okresie kampanii sprawozdawczo - wyborej oraz przygotowuje się do obchodów 25-lecia swojego istnienia.

Dorobek tej organizacji jest duży, przeprowadza ona w mieście rocznie ponad 90 odczytów i prelekcji z różnych dziedzin życia: kultury, oświaty, zdrowia, higieny, polityki, wychowania. Przy Zarządzie Powiatowym LK działa poradnia prawno-społeczna, rodzinna i gospodarcza domowego, które udzielają porad z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego, kierują pozwy do sądu w sprawach alimentacyjnych, rozwodowych i innych.

Poradnia gospodarstwa domowego prowadzi kursy racjonalnego żywienia, kroju i szycia, inicjuje przysposobienie kobiet do zawodu, organizuje pokazy urządzeń wewnętrz mieszkalnych, przyjęć bezalkoholowych, kurсы fryzjerskie, urządzając konkursy, jak np. „szklanka mleka w dziesięciu wydaniach”. Ogólnie mówiąc zajmuje się upowszechnianiem wiedzy z zakresu gospodarstwa domowego.

Aktyw przemyskiej Ligi Kobiet skupia prawników, pedagogów, psychologów, socjologów, lekarzy, personel pielęgniarsko-pielęgniarski, radnych miejskich, powiatowych i wojewódzkiej Rady Narodowej. Członkinie LK działają w komisjach radzieckich, komitetach rodzinieckich, są opiekunkami społecznymi, przewodniczącymi

PRZED ZJAZDEM LK

Nie tylko dla kobiet

komitów blokowych, członkami Powiatowej Komisji Związków Zawodowych, rad zakładowych i innych organizacji.

Organizacja LK ściśle współpracuje z TPD w zakresie opieki nad dzieckiem, organizując własne półkolonie i małe formy wczasów. Współdziała również z Polskim Komitem Pomocy Społecznej w zakresie opieki nad ludźmi starymi i organizowaniem wczasów dla emerytów.

Szeroki jest również udział członków LK w inicjowaniu i wykonywaniu czynów społecznych, zwłaszcza w budowie dróg i placów zabaw.

Liga Kobiet nie jest jedyną organizacją kobiecą w Polsce. W roku 1966 powstała Krajowa Rada Kobiet Polskich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu.

Uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych z 1966 r. w sprawie dalszego rozwoju i doskonalenia związków zawodowych m.in. stwierdza: „ustroj socjalistyczny gwarantuje kobietom pełne równouprawnienie. W Polsce wydano wiele aktów prawnych, regułujących kwestię zastrudnienia i ochrony pracy kobiet. Jednak praktyka — jak wykazują przeprowadzone przez związki badania socjologiczne — odbiega często od tych gwarancji i uprawnień, które zawierają w stosunku do kobiet aktu normatywnego Państwa Ludowego. Są jeszcze kierownicy przedsiębiorstw którzy niechętnie przyjmują kobietę do pracy, a przy przeprowadzaniu reorganizacji — pragną rezygnować przed wszystkim z pracownic. Występowa jest jeszcze wypadekniczny nieuzasadnionego zróżniowania pracowników — mężczyzn i kobiet w zakresie awansów i przeszeregowania. Weież zbyt mało kobiet w stosunku do liczby zatrudnionych i poziomu ich wykształcenia pełni funkcje organizatorów produkcji, brygadzistów, kierowników oddziałów, dyrektorów zakładów pracy. Jest to wyrazem występujących jeszcze niesłuszych tradycji, wywodzących się z ustroju kapitalistycznego, uprzedniego i oporu wobec pracy zawodowej kobiet...”.

Nielatwie jest jeszcze życie kobiet pracujących, a wydawać by się mogło, że w dobie całkowitego równouprawnienia w krajach socjalistycznych, organizacje kobiece będą zanikać. Jednak nowa forma życia rodzinnego, coraz bardziej dynamiczne wkraczanie w życie ekonomiczne kraju, stwarza nowe problemy, stawia przed organizacjami kobiecymi szereg nowych zadań, nowych dylematów do rozwiązania. Chyba jeszcze dłużej organizacje i stowarzyszenia kobiece będą miały ręce pełne roboty, będą pełniły zaszczytną misję torowania kobiecie drogi do zajęcia należnego jej miejsca w społeczeństwie.

Należałoby jeszcze zaznaczyć, że w dobie całkowitego równouprawnienia kobiet, tak często podważanej przez samą kobietę, tak często podważanej przez niektórych sferach społecznych mentalność, że kobieta jest picią gorszą, głupszą i dlatego nie może się sama utrzymać, jakiego musi być „dodatakiem” dla mężczyzn, musi mu służyć, a on może sobie ją kupić, często bardzo tanio. A ona musi walczyć o jego względy, ponieważ r

stępowych przemian wsi. Systematycznie rośnie zaangażowanie kobiet w działalności politycznej i społecznej, zwłaszcza się ich udział w pracy rad narodowych i komitetów FJN, w życiu partii i stowarzyszeń politycznych oraz organizacji społecznych...”.

Uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych z 1966 r. w sprawie dalszego rozwoju i doskonalenia związków zawodowych m.in. stwierdza: „ustroj socjalistyczny gwarantuje kobietom pełne równouprawnienie. W Polsce wydano wiele aktów prawnych, regułujących kwestię zastrudnienia i ochrony pracy kobiet. Jednak praktyka — jak wykazują przeprowadzone przez związki badania socjologiczne — odbiega często od tych gwarancji i uprawnień, które zawierają w stosunku do kobiet aktu normatywnego Państwa Ludowego. Są jeszcze kierownicy przedsiębiorstw którzy niechętnie przyjmują kobietę do pracy, a przy przeprowadzaniu reorganizacji — pragną rezygnować przed wszystkim z pracownic. Występowa jest jeszcze wypadekniczny nieuzasadnionego zróżniowania pracowników — mężczyzn i kobiet w zakresie awansów i przeszeregowania. Weież zbyt mało kobiet w stosunku do liczby zatrudnionych i poziomu ich wykształcenia pełni funkcje organizatorów produkcji, brygadzistów, kierowników oddziałów, dyrektorów zakładów pracy. Jest to wyrazem występujących jeszcze niesłuszych tradycji, wywodzących się z ustroju kapitalistycznego, uprzedniego i oporu wobec pracy zawodowej kobiet...”.

Nielatwie jest jeszcze życie kobiet pracujących, a wydawać by się mogło, że w dobie całkowitego równouprawnienia w krajach socjalistycznych, organizacje kobiece będą zanikać. Jednak nowa forma życia rodzinnego, coraz bardziej dynamiczne wkraczanie w życie ekonomiczne kraju, stwarza nowe problemy, stawia przed organizacjami kobiecymi szereg nowych zadań, nowych dylematów do rozwiązania. Chyba jeszcze dłużej organizacje i stowarzyszenia kobiece będą miały ręce pełne roboty, będą pełniły zaszczytną misję torowania kobiecie drogi do zajęcia należnego jej miejsca w społeczeństwie.

Należałoby jeszcze zaznaczyć, że w dobie całkowitego równouprawnienia kobiet, tak często podważanej przez samą kobietę, tak często podważanej przez niektórych sferach społecznych mentalność, że kobieta jest picią gorszą, głupszą i dlatego nie może się sama utrzymać, jakiego musi być „dodatakiem” dla mężczyzn, musi mu służyć, a on może sobie ją kupić, często bardzo tanio. A ona musi walczyć o jego względy, ponieważ r

swoją rywalkę, która też o niego zbiega — poniżając się. Jak przykro dzisiaj jeszcze obserwować dwie koalicje, walczące o pikajka, bezwartościowego lub nawet szkodliwego społecznego osobnika, który jest dumny jak paw z powodu swojego „powożenia”.

Może już niedługi okres dzieli nas od czasu, kiedy kobieta nie będzie musiała i nie będzie chciała skarzyć się alimenty ojca dziecka, gdyż sama potrafi je utrzymać, jak również będzie miała możliwość pozbawienia takiego „ojęzu” prawa do dziecka.

Kampania sprawozdawczo-wybiorcza niewątpliwie wpłynie na uaktynienie działalności i wzrost szeregu Ligi Kobiet. Na pewno przyczyni się również do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi organizacjami społeczno-politycznymi, które w trosce o wspólny interes społeczny powinny jej pomóc. Szczególną rolę winny w tym zakresie odegrać komitety lokalne, gdzie kobiety Ligi Kobiet są ich prawą ręką w rozwiązywaniu wielu problemów na ich terenie.

STANISŁAWA DRWIEGA

Brakoróbstwo nie popłaca

Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane i Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Mieszkaniowych w Jarosławiu brakoróbstwo, które go dopuszczone się przy budowie szkoły w Zadąbrowiu, zmuszone zostały do poniesienia dodatkowych kosztów około pół miliona złotych.

Szkoła — oddana do użytku dwa lata temu — zdążyła już poępkać i na skutek nieprawidłowego wykonania, przecieka w niej dach. Władze oświatowe skierowały sprawę do komisji arbitrażowej, która po wnioskowej analizie wydała wyrok na ich korzyść. W czerwcu przyszłego roku JPB przystąpi więc do przebudowy dachu i wzmacnienia fundamentów.

z

WSPÓŁZAWODNICZA

Mocna strona przemyskiego RUT jest szeroko pojęte współzawodnictwo pracy. Działa tu 6 Brygad Pracy Socjalistycznej. Należą do nich zespoły, których działalnością kierują: Aleksander Smolski, starszy instruktor z Oddz. Linii Miedzyniestawowych; Tadeusz Leśniak, instr. z Oddz. Radiofonii Przewodowej; Maria Pańska kontroler z centrali międzymiastowej; Ryszard Cieśla, st. instr. z Oddz. Urzadzeń Stacyjnych; Jan Baraniuk st. instr. z Nadzoru Telekomunikacyjnego w Jarosławiu oraz Józef Kielb st. monter z Nadzoru Telekomunikacyjnego w Przeworsku.

(alb)

CZYTELNICY PISZĄ

CZEKAM — I NIC...

Mieszkałam wraz z rodziną w budynku przy ul. Marchlewskiego 38, który przeznaczony jest do rozbiorki. W związku z tym od dłuższego już czasu oczekujemy (my i nasi sąsiedzi pp. Smykowie) na przyrzeczonego przydziału innego mieszkania. Minęły miesiące, mijała lata — i nic... Ostatecznie nie ważnym jest w tej sprawie nasz lokal. Moglibyśmy w końcu mieszkać dalej tu, gdzie mieszkały — ale z powodu owej przyszłościowej rozbiorki dom nasz pozbawiony został światła i wody, a w najbliższych dniach rozebrane mają być usteły. Nowego mieszkania nie dostajemy (mimo licznych interwencji w Prezydium MRN), a dotychczasowe nasze lokum stało się udręka. Mam syna ucznia kl. IV, który musi popołudniu lub wieczorem odrażać lekcje (dzień jest przecież teraz krótki), a tu światło włączone. Zyjemy nie jak w XX wieku...

Nie mam już siły i cierpliwości chodzić jak po proście. Za pośrednictwem „Życia Przemyskiego” pytam się więc: czy z tego powodu, że budynek został przeznaczony do rozbiorki, jego lokatorzy przestali liczyć się jako ludzie? Czy do czasu przydziału nam nowego mieszkania nie mamy prawa korzystać w starym z tych i tak minimalnych zdobyczy współczesnej cywilizacji, jakimi są światło i woda?

IRENA SZYMANSKA

ADM — DORRE, LOKATOR'V JESZCZE LEPSI

Jestem mieszkańcem budynku nr 22 a przy ul. 3-go Maja. W ścianie tego budynku, na słupku mrozu, pełka ubiegły zimy rura odprowadzająca ścieki do kolektora. Teraz zamiaszkałam sputwać do kolektora, ścieki wlewają się do nizzej położonych ustrołów, w wyniku czego nie można z nich korzystać.

W powyższej sprawie, po czwarty od wiosny br., interweniowaliśmy w ADM nr 4 przy ul. Grunwaldzkiej. Niestety, nikt do tej pory nie naprawił uszkodzenia. Niektórzy lokatorzy — wobec takiej sytuacji — swoje potrzeby fizjologiczne załatwiają do kubłów i rozlewają je potem wokół domu (proszę sobie to wyobrazić!).

A ADM jest głucha na prośby i bezdzusza...

FRANCISZEK CICHONSKI

PRANIE

W punkcie przyjęć pralni MPGK przy ul. Jagiellońskiej odnoszę się wrażenie, że klientowi robi się taskę za jego własne pieniądze. Obsługa jest nieuprzejma. Garderoba jest niezależnie od pralni pełna plam (które można usunąć) podszewki w marynarkach nie są czyszczone i po praniu robią się szare. Ostatnio na przykład chodziłem tam trzy razy, aby odebrać płaszcz, mimo że z nieporządkiem zostałem sie z dwudniowym opóźnieniem. Do tego jeszcze nie chcią mi udzielić informacji co do losów mego płaszcza, lecz kazano cekać w kolejce... Czekalem 20 minut. Potem okazało się, że płaszcz nie ma.

A nożna tym: czas już, aby MPGK postarało się o wiele szybciej na punkcie przyjęć (nawet kosztem jednej knapy). Remont tego lokalu nie powiekszył czasu. I jeszcze jedno — w tak ruchliwym punkcie winny pracować dwie osoby, a tym bardziej w okresie sezonu...

ZBIGNIEW SKARBEK
Przemysł
Kosynierów 1 m. 17

SUW ZAPOMNIAŁ

Spółdzielnia Usługowa — Wytwórcza w Dubiecku cieszy się dobrą opinią u tych przedsiębiorstw, na rzecz których świadczy usługi. W każdej regule są jednak wyjątki i tak jest w tym przypadku.

Straciła SUW zaufanie wśród nauczycieli i uczniów dubieckiej szkoły podstawowej i li-

(ciąg dalszy na str. 4)

Mieszkania dla nauczycieli

Piękny prezent otrzymają pedagodzy szkoły podstawowej w Orzechowcach z okazji tegorocznego Dnia Nauczyciela. W połowie listopada zostanie oddane do użytku nowe skrzydło budynku, w którym znajdują się komfortowe mieszkania dla trzech pydzin. Budowa prowadzona była w czynie społecznym przy pomocy SFBSiS.

Kierownik szkoły Kazimierz Bakalus i pozostała nauczyciele składają gorące podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do



Szkoła w Orzechowcach z dobudowanym do niej domem nauczyciela.
Fot. TZ

DYSKUSJE ◆ WNIOSKI ◆ PROPOZYCJE ◆ POLEMIKI

OSTATNI ETAP

Tak się jakoś złożyło, że na łamach naszego tygodnika potoczyła się niezamierzona dyskusja o hippies. Ci młodzi ludzie w swych poglądach, obyczajach, sposobie bycia i ubiorze wzorują się na swych przedwcześnie znużonych życiem rówieśnikach z krajów zachodniego Europy i USA. Zapatrzeni w zachód nie przyjmują przyjacielskich ostrzeżeń i słów krytyki kierowanych pod ich adresem przez polskich kolegów i oczywiście wychowawców. Dlatego też dziś postanowiliśmy udzielić głosu panu Andre Cayatte — człowiekowski, który ruch hippies poznal od podszewki.

Pan Andre Cayatte odwiedził Katmandu w Azji — miejsce do którego ciągną hippies z wielu krajów świata. Francuskie pismo „FIGARO” przeprowadziło z nim wywiad, którego ciekawsze fragmenty cytujemy:

„Pojechałem tam na długo przed wydarzeniami majowymi 1968 roku i odkryłem środowisko, którego nie znam i którego istnienia nie podejrzewałem: środowisko hippies. (...) Spotkałem mnie tam jeszcze inna niespodzianka. Sądziłem, że hippies są zjawiskiem zabawnym i nieco niezrozumiałym, że ich filozofia jest szlachetna, naivna i trochę dziecienna. Poza tym uważałem, że cała sprawa jest nieszkodliwa, jednak to, co zobaczyłem, jest tragiczne.

Spotkałem dziewczynę w wieku około 16 lat, była francuską paręzanką, córką kogoś wysoko postawionego. To co zobaczyłem było strzepem człowieka, połtronem w stanie agonii. Ta niedawno jeszcze czarująca dziewczyna popadła teraz w stan całkowitego zezwierzenia. Mieszkała w „tawernie” — cztery ściany z desek i gliny — podłoga — załatwiała się pod siebie, spędzała czasem dwie doby bez ruchu, nie wstając i nie nie robiąc. Palila tylko haszysz i wstrzykiwała sobie heroinę bezpośrednio przez spodnie. Upadła straszliwie nisko, sprzedawała się za trzy rupie, które wydawała na jedzenie i narkotyki. A jej historia zaczęła się tak. Pochodziła z bogatej rodziny. Między rodzicami istniał rodzaj współzawodnictwa w dawaniu córce pieniędzy. Mając 16 lat czuła się samotna, ale razem była obsypana pieniędzmi. Wszystko jej było wolno. Pewnego dnia na moście des Arts spotkała młodego Holendra, który rysował na chodniku portrety Buddy opatrując je podpisem: „I frank na Katmandu”. Dala mu franka by dowiedzieć się, co to jest Katmandu.

POD koniec XIX w. w Galicji około 75 proc. ludności zatrudnionej było w rolnictwie. Dlatego też żaden ruch społeczny nie mógł liczyć na powodzenie, jeśli nie znajdował oparcia w masach chłopskich. Domeny to pierwsze organizacje robotnicze działające w Przemyślu, toteż podejmowały próby nawiązania kontaktów z chłopami.

Już w 1893 r. chłopi z okolicznych wsi wzięli udział w obchodach święta pierwszomajowego. Jeden z nich, Nowakowski, przemawiał do zebranych na zgromadzeniu przed dniem 1 Maja, krytykując ciężary podatkowe, ciemność, obludną postawę kleru, który nawoływał do posłużenia wobec klas posiadających. Wyróżniała się również współpraca z chłopstwem ukraińskim. W 1894 r. kilkuset Ukraińców z pobliskich wsi uczestniczyło w zgromadzeniu „Kościuszowskim”, zorganizowanym przez socjaldemokratyczną partię z okazji stulecia bitwy pod Racławicami. Następnie wzięli oni udział w zgromadzeniu poufnym w stowarzyszeniu „Sila”, na którym zaznaczała się zgodność poglądów w dążeniach i taktice działania.

Pięknego dowód solidarności z robotnikami walczącymi o swoje prawa, dali chłopi podprzemyskowych wsi w 1895 r. W czasie strajku robotników budowlanych zwołali do miasta duże ilości żywotności i rozdawali ją bezpłatnie wśród strajkujących. 17 kwietnia 1895 r. odbyło się w sali stowarzyszenia „Sila” zebranie 140 chłopów z powiatu przemyskiego. Na zakończenie uchwalono rezolucję w której domagano się powszechnego prawa wyborczego. Wybrano też komitet przedwyborczy, którego przewodniczącym został Stefan Nowakowski. We wsiach w pobliżu Przemyśla przeważała ludność ukraińska, dlatego też w nawiązaniu kontaktów z chłopstwem szczególnie aktywna była przemyska organizacja Ukrainskiej Socjaldemokratycznej Partii. W r. 1899 w sali na Zamku

zwolano wiec chłopskich przedstawicieli również z powiatów dobromińskiego, mościckiego i jarosławskiego. Przemawiał Szymon Witk. Zebrani przyjęli rezolucję, w której wzywali do walki ze szlachtą. Żądali po-wszelkiego prawa wyborczego, riuszy".

Początki współpracy ROBOTNIKÓW Z CHŁOPSTWEM

wprowadzenia progresywnych podatków i — co charakterystyczne — dziękowali Ignacemu Dąbszynskiemu (przewodniczący PPSD Galicji) za obronę praw ludu galicyjskiego. Partia socjaldemokratyczna widziała w chłopstwie potęczną siłę i sprzymierzeńca walczącego proletariatu. Świadczy o tym słowa Michała Kankiewicza wypowiedziane na zgromadzeniu ludowym w Przemyślu 10 III 1901 r.: „Ucisk chłopa naszego odbija się na zorganizowanym proletariacie, ciemnota polityczna chłopa zaciemnia horyzont poli-

W 1903 r. zorganizowany został strajk robotników rolnych za-trudnionych przy wykopach buraków cukrowych w majątkach ks. Lubomirskich w Bakonyczach i Bielskiego w Ostrowie. Miał on niezwykle zacięty przebieg, żadna ze stron nie ustąpiła. W następstwie strajku obyczajnic ponieśli duże straty, gdy plantacje buraków przysypał śnieg. Współpraca robotników z chłopstwem zacięła się w okresie oddzialywania rewolucji w Rosji w 1905 r. W połowie stycznia 1906 r. w licznych

wsiach, m. in. w Wapowcach, Łętowni i Belwinie, odbyły się zgromadzenia chłopskie, na których przemyscy socjaldemokraci, a zwłaszcza Moleń, omawiali zagadnienie reformy wyborczej. Na zgromadzeniach tych uchwalono rezolucję zawierającą żądanie powszechnego prawa wyborczego oraz wysłano depeszę w tej sprawie do premiera Gantscha. Na wiosnę 1906 r. partia socjaldemokratyczna rozpoczęła pracę nad stworzeniem organizacji partyjnej na terenie powiatu. Praca ta postępowała stosunkowo powoli, ale — jak wynika ze sprawozdania złożonego przez Jana Żolnierza na X Kongresie PPSD we Lwowie, wśród chłopstwa panowała sytuacja rewolucyjna. Chłopi sami przychodzili do komitetu partyjnego z zapytaniami, kiedy rozpocząć strajk. Niektórzy obszarzni, obawiając się rewolucyjnych wystąpień, podwyższały wynagrodzenia robotnikom chłoparczym.

Te pierwsze wspólne wystąpienia robotników i chłopów miały duże znaczenie, wskazywały bowiem na ogromną siłę, jaka tkwi we wspólnym działaniu ludu pracującego miast i wsi. Udowodnili, że masy chłopskie — pod przewodnictwem proletariatu — zdolne są do skutecznej walki o swe prawa.

JAN MOŻDZEŃ



„...od przyszłego roku, gdy otrzymamy instruktora k.o., rozpocznie swoją działalność kółko baletowe...” — mówi p. Stefania Mirowicz (pierwsza z prawej).

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Czytelnicy piszą

(ciąg dalszy ze str. 3)

ceum ogólnokształcącego, 15 maja br. spółdzielnia przystąpiła do budowy skrzydła budynku liceum. Do jesieni miał on być doprowadzony do stanu surowego, a we wrześniu 1970 roku oddany do użytku, a tymczasem nie ukończono fundamentów. Jest dziś wiadomo, że termin ukończenia budowy nie będzie dotrzymany, ku zmartwieniu młodzieży, która uczy się w bardzo trudnych warunkach. Warto przy tym zaznaczyć, że wśród uczniów jest wielu dzieci robotników SUW. Mają oni żal do swych ojców za takie traktowanie szkolnej inwestycji, która stawiana jest za pieniądze SFBSiL oraz mieszkańców Dubieczyzny. Nieuukończenie budowy może uniemożliwić otwarcie nowych klas w liceum.

S. SOWA

DZIENNY ZWYCZAJ

Dzienny zwyczaj od dłuższego czasu panuje w Klubie Radnego i Związkowca przy Prez. MRN. Na kilka minut przed godziną otwarcia placówki (godz. 17 — mowa o sobocie i niedzieli), drzwi wejściowe oblegane są przez nastolatków, którzy chcą dostać się na wieczorek taneczny. Nietety, tylko niektórym to się udaje, po czym kierownik oświadcza, że miejsce wolnych nie ma, wywieszając równocześnie napis tej treści.

A jak jest w rzeczywistości? Niejednokrotnie można się było przekonać o stosowaniu selekcji. Często zdarzają się bowiem przypadki, że jeszcze o osiemnastej kierownik wpuszcza do klubu swoich znajomych.

W.

(nazwisko znane redakcji)

Zakłady Płyt Pilśniowych zlokalizowane są w odległości 4 km od centrum miasta, w szybko rozwijającej się dzielnicy przemysłowej.

Z myślą o sprostaniu wymaganiom współczesnej cywilizacji, dyrekcja ZPP wystąpiła o negdzie z wnioskiem otwarcia placówki kulturalno - oświatowej. Projekt został akceptowany. Na wyznaczonym terenie zjawili się brygady budowlane. Jeszcze w ubiegłym roku, kiedy ściany świeciły oczodołami pustych okien, myślano o odpowiednim wyposażeniu obiektu, którego koszt opiewał na 3 mln zł. Po zakończeniu budowy wnętrze urządzone z wielkim rozmachem. W dużej sali można zagrać w badminton, w ping-ponga oraz w szachy. Zresztą, nie tylko tutaj. Do celów rozrywkowych służą również drugie pomieszczenie. Jest my instruktora k.o., rozpoczęcie tu także biblioteka i barek, w swoja działalność kółko baletowe.

którym można się napić smacznej kawy.

O przyszłych planach i zamierzeniach klubu mówi jego kierownik — Stefania Mirowicz:

— Utworzono zostało kółko dramatyczne oraz kabaret. Chcemy zaprezentować nasz program szerszej publiczności, jak to robią nasi koledzy z Koniecpola (mowa o ZPP w Koniecpolu, woj. kieleckie — przyp. aut.). Naszymy się z zamierzeniem zorganizowania sekcji szachistów i brydżystów, a od przyszłego roku, gdy otrzymamy też drugie pomieszczenie. Jest my instruktora k.o., rozpoczęcie tu także biblioteka i barek, w swoja działalność kółko baletowe.

Uskarżają się coraz częściej podróżni, korzystający z usług na szczyt kolej. By nie być gołosłonym, przytoczę natychmiast kawałek dowodów, że racja jest po ich stronie. Oto dla przykładowego pociągu relacji Przemyśl — Kraków, planowy odjazd godzina 7.35 jest notorycznie opóźniany, zanim zdąży jeszcze odjechać z naszej stacji. Jeśli zauważymy, że z pociągu tego korzysta wiele ludzi dojeżdżających do pracy i szkół, to powód ich zdenerwowania staje się zupełnie wy tłumaczy.

Przedtem jednak, nim samo opóźnienie da im przykaz do denerwowania się, ciskają już wcześniejszy gromy, kupując bilety. W Przemyślu czynna jest rano najczęściej jedna kasja, przed którą ustawia się ogromna kolejka ludzi spieszających się i oglądających raz na powoły ruchy kasjera, raz na duży, stacyjny zegar. Na Zasaniu natomiast zdarza się, że nie otwiera się wcale kasy, co najmniej nie upowiadając do bezpłatnego przejazdu, lecz dostarcza tylko dodatkowych kłopotów z wykupowaniem biletów u konduktora. Szczęśliwcy, którym udało się wreszcie nabycić upragniony bilet, pełnią do pociągu, który — w przeciwieństwie do nich — nie spieszzy się wcale. Dotyczy to także innych tras, na przykład Przemyśl — Warszawa o godzinie 16.00.

Jeśli spóźnienia powtarzają się systematycznie, to bez wyjaśnienia kogo wiemy, że spowodowane są jakąś poważniejszą przeszkołką. W wypadku pociągu „krakowskiego”, przyczyna tkwi w złym obiegu elektrowozów — tak, że spóźnienie jednego pociągu, powoduje niejako automatycznie opóźnienie innego. Ale temu przecież moż-

były, m. in. w Wapowcach, Łętowni i Belwinie, odbyły się zgromadzenia chłopskie, na których przemyscy socjaldemokraci, a zwłaszcza Moleń, omawiali zagadnienie reformy wyborczej. Na zgromadzeniach tych uchwalono rezolucję zawierającą żądanie powszechnego prawa wyborczego oraz wysłano depeszę w tej sprawie do premiera Gantscha. Na wiosnę 1906 r. partia socjaldemokratyczna rozpoczęła pracę nad stworzeniem organizacji partyjnej na terenie powiatu. Praca ta postępowała stosunkowo powoli, ale — jak wynika ze sprawozdania złożonego przez Jana Żolnierza na X Kongresie PPSD we Lwowie, wśród chłopstwa panowała sytuacja rewolucyjna. Chłopi sami przychodzili do komitetu partyjnego z zapytaniami, kiedy rozpocząć strajk. Niektórzy obszarzni, obawiając się rewolucyjnych wystąpień, podwyższały wynagrodzenia robotnikom chłoparczym.

Wystawa „100 LAT FREDREUM”

W Muzeum Ziemi Przemyskiej czynna jest wystawa „100 LAT FREDREUM” zrealizowana w oparciu o scenariusz opracowany przez mgr. Z. Felczyńskiego. Oprawę plastyczną przygotowali pracownicy muzeum pod kierunkiem mgr. Lucji Turczak wg projektów art. pl. Wl. Królikiewicza.

Ekspozycja składa się z wiele unikalnych dokumentów, afiszów i plakatów (około 70) obejmujących dzieje amatorskiego ruchu teatralnego od jego zarania do chwili obecnej. Wystawa w czterech dzialech ukazuje ruch teatralny Przemyśla w latach 1879 — 1918 (I sala), od 1918 — 1939 (II sala), 1944 — 1950 (III sala) i 1950 — 1959 (IV sala). Materiały ekspozycyjne wzbogacono publikacjami oraz różnego rodzaju upominkami, jakie teatr otrzymał za gościnne występy w różnych miastach. Do ciekawych eksponatów należy zaliczyć: obrazy, portrety ludzi zasłużonych dla teatru (J. Smoliak, J. Mraz i inni).

Wystawa w zwięzły sposób ukazuje wysiłek społeczny działaczy Towarzystwa Dramatycznego im. A. Fredry — „Fredreum”. Warto przypomnieć, że „Fredreum” w swojej 100-letniej działalności wystawiło 2 230 sztuk, które obejmowały 500 tys. ludzi. W okresie 25-lecia „fredrowcy” dali 143 przedstawień w terenie.

Towarzystwo otrzymało II nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, zbiorowa odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, odznakę „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego” i wiele innych, które są eksponowane na wystawie.

A. K.

we, zorganizujemy kurs tańca itp.

Do klubu uczęszczają nie tylko pracownicy i członkowie ich rodzin, ale także młodzież „obca”. Wychodzą się bowiem z założenia, że duża odległość od innych tego typu ośrodków kulturalnych, mogłyby ją całkowicie pozbawić częstej rozrywki. Za takie postawienie sprawy, winna być ona wdzięczna kierownictwu klubu.

Dobrze układająca się współpraca z dyrekcją i radą zakładową z pewnością wpłynie na dalszą aktywizację placówek i realizację ambitnych planów.

Woj-nek

Udany start

którym można się napić smacznej kawy.

O przyszłych planach i zamierzeniach klubu mówi jego kierownik — Stefania Mirowicz:



W klubie ZPP.

Pociąg do Krakowa... jeszcze nie odjechał

na jaką zaradzić. Dyrekcja PKP — w trosce o dobro swych pasażerów — winna niezwłocznie zająć się tą sprawą. Ten stan rzeczy trwa już bowiem zbyt długo. Zwłaszcza, że dotyczy to nie tylko wymienionych tras.

Innym, równie ważnym zagadnieniem, jest za mała ilość wagonów w stosunku do korzystających z przejazdów. Kolej wie do skonale, że pociągi kursujące w godzinach dojazdów i powrotów z pracy są nadmiernie przeładowane. Czy w takim razie, nie należałoby na stacjach, do których pociągi w tych godzinach przyjeżdżają, doczepiać dodatkowe wagony, mogące wygodnie pomieścić wszystkich pasażerów? Ludzie znużeni pracą, nie mogą być narażeni na dodatkowe kłopoty — bo już sama konieczność dojazdów do szkół i zakładów jest wystarczająco męcząca. Nie chcę posuwać się zbyt daleko, w tych wywodach. Można by przecież znać jeszcze istotne powiązanie pomiędzy wygodą dojeżdżających, a ich efektami w pracy.

jm

SALON dla KSIĄŻKI

Każdy przemyślanin przynajmniej sporadycznie odwiedzający księgarnie, doskonale wie w jakich lokalach przyszoło mieszkać książkom. Szumne szyldy ozajmujące, że tu i tu mieszkać się D O M Y K S I A Ż K I poczytać można bez przesady za gorzką ironię, gdyż pomieszczenia te przypominają raczej zagracone magazyny.

Nie żyjemy w oderwaniu i dla nikogo z nas nie jest tajemnicą, że nie tylko w Krakowie, Rzeszowie, lecz także w szeregu podrzędnych miejscowościach znajdujących się w odległych od metropolii zakątkach kraju, spotkać można wspaniałe salony przeznaczone dla... książek. Toteż nie dziwi się pewnemu rozgoryczeniu pracowników naszych księgarni, którym ciasnota daje się szczególnie we znaku, w związku z czym ponawiali nieraz starania o poczynienie modernizacji, względnie uzyskanie większych pomieszczeń, lecz — niestety — skończyło się na obietnicach.

*

Oto księgarnia przy ul. Mickiewicza. Zatłoczone pośnieszczenie z kontuarami. Mowy nie ma o jaka kiekolwiek większej ekspozycji nowości, czy o dojściu do półek dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z książką. A przecież współczesny czytelnik bardziej często ma ochotę na samodzielne pernotowanie szeregow nowości wydawniczych, ba, marzy mu się przestronne, jasne pomieszczenie śródmięścia, a w zajmowanych ze stolikami i fotelikami, by na przez nią pomieszczeniach (oczy-



miejscu swobodnie i w miarę dość zorientować się w wartości książki, by nie kupować „w ciemno”... Nic z tego moi drodzy. Jeżeli na takie w y g o d y przyszła wam chęć w Przemyślu, to ewentualnie proszę zajrzeć do „empiku”, skromnie, bo skromnie, ale zawsze coś, chociażby na miasztka...

Wróćmy jednak na ul. Mickiewicza i przekroczymy raz jeszcze — uważając, by się nie potknąć o paczki znajdującej się tuż przy wejściu — progi „Domu Książki”. Rozpatrzmy się w sytuacji. Rozważmy, co należałoby zrobić w celu poprawy status quo. Pomieszczenie jest stosunkowo wysokie, a zatem jesteśmy o krok od rozwiązania — idealne byłoby pięterko! Okazuje się, że takie właśnie są koncepcje, które myślą się zrealizować w drodze remontu. No właśnie myślisz, gdyż przyobiecaný remont zawisł w próżni z powodu braku lokalu zastępczego. A więc tu jest „pies pogrzebany”!

Trudności lokalowe — problem stary jak tysiącletni Przemysł, ale czy naprawdę nie ma wyjścia? Wiadomo, że pod dostatkiem u nas restauracji i wcale nie najlepszych gatunku. A zatem czy nie słusne byłoby posunięcie zmierzające do likwidacji którejś z knajp w przestrone, jasne pomieszczenie śródmięścia, a w zajmowanych

wiście po odpowiedniej adaptacji otworzyć księgarnię, która przypominałaby te z prawdziwego zdarzenia? Odnosząc wrażenie, iż sprawa nie jest tylko dyskusyjna.

*

W nieco lepszym położeniu znajduje się księgarnia przy ul. Tysiaclecia. Tutaj przynajmniej problem modernizacji oparł się o dokumentację, o odpowiednie badanie, dopuszczające możliwość wybicia ściany działalności pomiędzy księgarnią a sąsiadującym z nią sklepem pasmanterijnym, co w efekcie przyniosłoby tych... dziesięć dodatkowych metrów powierzchni z korzyścią dla książki. Niestety, nie zdążyono jeszcze powiedzieć „B”, kiedy pasmanteria stanęła okonem, usilnie broniąc rące swego bytu właśnie tu przy ul. Tysiaclecia. Kolo się zamknęło. Ale księgarnia nie daje za wygraną. Pertraktacje między PP „Dom Książki” w Rzeszowie, a MHD Art. Przemysłowymi w Przemyślu trwają. Chyba nie trzeba podważyć podstaw ich celowości...

*

Księgarnia przy placu Konstytucji ma specyficzny charakter: „gnieździ się” z artykułami pańszczyznymi pospolu. I jej przydały się godziwe locum na miarę potrzeb lewobrzeżnej części miasta.

A zatem?...

Al-Bo

Ogrodnicy Uniwersytet

Rozpoczął się już drugi rok szkolny Ogrodniczego Uniwersytetu Powszechnego. W zajęciach mogą brać udział wszyscy — pragnący pogłębić swoje ogrodnicze wiedomości.

Wykłady i ćwiczenia odbywają się w Technikum Rolniczym na Bałonowcach w każdy czwartek od godz. 13. W okresie jesiennym prowadzone będzie szkolenie praktyczne z zakresu zakładania sadów i plantacji krzewów owocowych.

W lutym przyszłego roku...

Sala widowiskowa Przemyskiego Domu Kultury będzie w lutym przyszłego roku miejscem dwu ciekawych imprez: IX Festiwalu Piosenki Radzieckiej oraz dorocznego przeglądu zespołów artystycznych. W pierwszej wezmą udział soliści i grupy wokalne, które wykonają po dwie piosenki (w języku rosyjskim lub polskim). Festiwalowe eliminacje powiatowe planuje się przeprowadzić 7 lutego.

Już w kolejnym tygodniu (14 lutego) będą walczyć o prymat zespoły muzyczne, wokalne oraz soliści. Na program tej drugiej imprezy złożą się: piosenka ludowa we współczesnej aranżacji i utwór kompozytora polskiego (względnie kompozycja własna). Jury będzie zwracać uwagę na interpretację piosenki zaangażowanej, jednej z trzech, jakie wykona każdy z solistów. 15 lutego dojdzie do konfrontacji umiejętności chórów, kapel, zespołów tanecznych oraz pieśni i tańca. Zwycięzcy eliminacji powiatowych reprezentować będą Przemyśl na przeglądzie wojewódzkim, który odbędzie się w marcu przyszłego roku w Rzeszowie.

Woj-nek

PREMIA zamiast ODSETEK

Książeczka wieloletniego oszczędu wygodna jest przede wszystkim dla tych klientów Powszechnej Kaszy Oszczędności, którzy myślą o zabezpieczeniu przyszłości i o utrzymaniu samodzielnego startu swoim dzieciom.

Systematyczna wpłata miesięczna nie może być niższa od 50 złotych. Przy wpłatach stanowiących wielokrotność tej kwoty, premia odpowiadają wzrostu. Po każdym pięciu latach oszczędzania, PKO dopisuje do zgromadzonego wkładu premię pieniężną, która dla przykładu wynosi 2250 zł przy miesięcznych wpłatach po 50 zł, zaś 9 000 zł przy wpłatach 200 złotowych. Najdłuższy okres oszczędzania na tego typu książeczkach wynosi 20 lat.

Wszelkie manipulacje związane z założeniem książeczek i z dokonywaniem wpłat przeprowadzić można — bez straty czasu — w zakładowych agencjach PKO. Istnieje ich już w naszym mieście ponad pięćdziesiąt. Oczekują na jeźdźce m. in. pracownicy fabryki chemicznej „Astra” w Puklicach.

a.

Harcerski czyn i turystyka

Przy Szkole Podstawowej Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych działa dwie drużyny harcerskie (męska i żeńska) oraz drużyna zuchów.

Glusi harcerze podejmują wiele prac społecznych. Pod tym względem mogą służyć za przykład dla młodzieży słyszącej. Wykonują karmniki dla ptaków, pracują przy porządkowaniu grobów na cmentarzu wojskowym, wyrabiają zabawki dla dzieci, hodują kwiaty dla przedszkola, pracowali przy oczyszczaniu ogrodu jordanowskiego przy ul. 22 Stycznia, zbierają surowce wtórne i zioła w celu uzyskania pieniędzy na cele społeczne i potrzeby drużyn, pracują w gospodarstwie ogrodniczym znajdującym się w ośrodku, biorą udział w sadzeniu drzewek i naprawiają pomoce oraz sprzęt szkolny.

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży surowców wtórnych i ziół głusi harcerze przeznaczyli na fundusz Spolecznych Komitetów: Zakupu Dziel Sztuki, Budowy Przedszkoli, Budowy Pomnika w Nehrybce i Rzeszowie, a także na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, zakup kwiatów i zniczy nagrobkowych, na cele TPD. Skromne to są kwoty, ale z trudem zdobyte i przez to tym bardziej cenne. W tym roku plan uzyskania pieniędzy ze sprzedaży surowców wtórnych wzrósł do 2 000 zł i wszystko wskazuje na to, że zostanie przekroczony.

Harcerze z Ośrodka Wychowawczego dla Dzieci Głuchych postanowili sprawować stałego patronatu nad wspomnianym już ośrodkiem jordanowskim w ramach akcji „Wdzięczna dla Przemyśla”.

W czerwcu ub. roku odnieśli poważny sukces w turystyce. Po raz pierwszy brali udział w IX Ogólnopolskim Złocie Turystycznym do Przemyśla. Szli trasą fortów. Byli jedyną drużyną har-

cską uczestniczącą w zlocie i zdobyli 19 nagród rzeczowych, 35 dyplomów, 35 odznak OTP. Według opinii przewodnika PTTK — p. Antoniewskiego, byli grupą najbardziej zdyscyplinowaną i wytrwałą. Obecnie biorą udział w zdobywaniu brązowej Odznaki Turystyki Pieszej i odznaki „Szlakami Polski Ludowej”. Do tych pięknych wyników w turystyce w poważnym stopniu przyczyniła się opiekunka drużyny męskiej — Maria Domańska.

ZBIGNIEW SKARBEK

Z mojego L E K T O R I U M

Swoją recenzję z tej książki*) Wiesław Górnicki opatrzył znamionnym tytułem — „Lektura obowiązkowa” (patrz: „Zycie Warszawy, 15 X 1969 r.”), stwierdzając z przekonaniem, że „jest to jedna z ciekawszych i sumieniowo opracowanych książek polskich o tematyce amerykańskiej, dostarczająca nie tylko nieprzebrane mnóstwa stosunkowo mało u nas znanych informacji, lecz skłaniającą do wielu refleksji na temat związków między wymiarem sprawiedliwości a okresami historii politycznej”.

Robert Oppenheimer — autor prac z dziedziny kwantowej teorii atomu i częsteczek dwuatomowych oraz z fizyki jądrowej, „Ojciec bomby atomowej...” w latach drugiej wojny światowej stał na czele ośrodka badań jądrowych w Los Alamos. W r. 1953 oskarżono go o to, że był agentem Związku Radzieckiego i że świadomie i celowo opóźniał budowę bomby wodorowej w Stanach Zjednoczonych.

Czy Oppenheimer był szpiegiem? Czy też był ofiarą amerykańskiej odmiany faszyzmu, znanej pod nazwą makkartyzmu?

O szpiegowską działalność oskarżono również Mortona Sobella, skromnego inżyniera elektronika, którego jedynym przestępstwem było to, że marzył o

pokoju. Nie należał do sław światowych i pozostał „człowiekiem zapomnianym” nawet wówczas, gdy sąd skazał go na trzydzieści lat więzienia.

Czy Morton Sobell był szpiegiem? Czy też trafił na lawę oskarżonych tylko z tego względu, że pasował do prokuratorskiej koncepcji szpiegowskiego spisku?

Alger Hiss, trzeci bohater książki, był amerykańskim prawnikiem i dyplomatą. W 1948 roku zarzucono mu, że był komunistą i współpracował z radzieckim wywiadem. Zapadł wyrok skazujący, ale Hiss nigdy się do winy nie przyznał i twierdzi nadal, że padł ofiarą prowokacji.

Trzy skandaliczne procesy, afera sądowo-polityczne stały się punktem wyjścia do pasjonującego studium publicystycznego nad genezą i klimatem amerykańskiego makkartyzmu. Autor nie stroni od sensacyjnej narracji, umie zaintrygować czytelnika, zdając jednocześnie do uzyskania odpowiedzi na pytanie:

rażał pan kiedykolwiek opozycję przeciw produkcji bomby wodorowej ze względów moralnych?

Oppenheimer: Myślę, że mogę z pewnością powiedzieć, że jest to broń przerażająca, czy coś w tym rodzaju... Po decyzji prezydenta wziąłem udział w programie radiowym wraz z panem Rooseveltem...

Robb: Czy może pan nam opowiedzieć, co pan (wtedy) powiedział?

Oppenheimer: Powiedziałem, że decyzja w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej lub decyzja wyprodukowania bomby wodorowej mają skomplikowane tło techniczne, lecz mają również doniosłe skutki moralne i ludzkie; że niebezpieczny jest fakt, iż tego rodzaju decyzje podejmowane są potajemnie; nie dlatego, że ludzie podejmujący te decyzje nie są mądrzy, lecz dlatego, że brak krytyki i dyskusji prowadzi do zniekształcenia postępowania przy podejmowaniu decyzji.

LEKTOR

*) Grzegorz Jaszuński — Szpiedzy? — Warszawa 1969. Cena zł 26.—



Z ostatnich dni słonecznej jesieni: odpoczynek na turystycznym szlaku.

MUZYCZNY KRAMIK

Z KRAJU

Od 19 XI koncertują w województwie opolskim SKALDOWIE.

☆ ☆ ☆

Od 4 do 12 bm. Stan Borys i BIZONY odbywają tournée po Śląsku Opolskim, a następnie — od 20 bm. — występować będą w województwie rzeszowskim.

☆ ☆ ☆

4 XI br. NoToCo wyjeżdża do Bułgarii, a potem do USA i Kanady.

☆ ☆ ☆

W lutym przyszłego roku SKALDOWIE wyjeżdżają na cykl koncertów do Jugosławii.

☆ ☆ ☆

Były wokalista ABC Wojciech Skowroński założył własny zespół BLUES TRIO.

ZE ŚWIATA

W grudniu br. Mary Hopkin ma wziąć udział w programie londyńskiej pantomimy, a w marcu przyszłego roku będzie reprezentować Wielką Brytanię na Festiwalu Piosenki Europy.

☆ ☆ ☆

Na rynku brytyjskim ukazały się nowe albumy zespołów: TEN YEARS AFTER — „Sssshh”, wytwórni Dream i CANNED HEET — „Hallelujah” wytwórni Liberty oraz wznowienie płyty tragicznie zmarłego Otis Reddinga „Love man”.

☆ ☆ ☆

Z grupy DIANA ROSS NAD THE SUPREMES odeszła Diana Ross. Na jej miejsce została zaangażowana Jean Terrell.

☆ ☆ ☆

Wielki skandal, burzę protestów oraz lawinę dyskusji prasowych wywołała piosenka francuskiego kompozytora i piosenkarza Serge Gainsbourga oraz angielskiej aktorki i modelki Jane Birkin pt Je t'aime, moi non plus” („Kocham cię — ja już nie”). Utwór ten zakazano odtwarzania w programach radiowych i telewizyjnych ze względu na niemoralny tekst. Pomimo tego piosenka — zakazany owoc — bije rekordy popularności.

FENIKS



Z tego drzewa liście jeszcze nie opadły...

Fot. Janusz Mendykowski

Na wstępie pozwolę sobie przedstawić bohaterów opowieści, którą relacjonuję prosto z kart sądowych. Postać meska kreuje 22-letni Feliks J., rolę niewieścia gra 55-letnia Kunegunda Z.

Feliks J., młodzieniec pełen vigoru, dopuścił się gwałtu na Kunegundzie, co oprócz zgorszenia wywołało także powszechnie zdumienie. Dwuwiono się zarówno Feliksowi, że gwałcił kobietę bądź co bądź nie pierwszej młodości — jak i Kunegundzie, że... złożyła do prokuratora skarże.

Wysoki Sąd, w męskim składzie, miał także powody do zdecydowania się, że względem na okoliczności czynu. Rzecznikowa się bowiem dało się nietypowo. Kunegunda — mieszkająca w tej samej wiosce co i jej przyszły gwałciciel — wracała wieczorem do domu i po drodze spotkała Feliksa. Szli zatem razem, pełną drogą, biegającą wzdłuż uprawnych pól. I wtedy to właśnie — zdaniem Kunegundy — Feliks zaproponował jej romantyczną przygodę wśród łanów jeczmienia. Początkowo uważała za niesmaczny żart, ale już po chwili poczuła, że młodzian sprawę traktuje zupełnie poważnie i czyni to nawet dość fine-

**ZZA
KRA
TEK**

GWAŁCICIEL ZZA MIEDZY

zynie. Kiedy nie miała już najmniejszej wątpliwości co do tego, że została zgwałcona — zamiast uciekać w popłochu jak na skalana przystało — ruszyła



żwawo naprzód i to w towarzystwie sprawcy jej pozbawienia. To stało się zapewne przyczyną następnych dość „przecieranych zalotów”, którymi się

Feliks w całej wiosce głośno i wcale nie po dżentelmeńsku chwalił. Kunegunda zaś, zamiast od razu złożyć skargę na lokalnego Casanova, cierpiącą w skrytości ducha moralnie i fizycznie, jako że mąż wolał pobić ją, niż brać się za dziańskiego młodzianą. W końcu jednak, obmawiana przez wszystkich sąsiadów bita przez męża, zdecydowała się wystąpić przeciwko gwałcicielowi.

Przed sądem Feliks przedstawił jednak inną wersję erotycznej przygody. Szedł wieczorem przez pole i rzeczywiście spotkał swą starszą sąsiadkę. Nie miał jednak zamiaru nawet jej dotknąć, a już przez myśl mu nie przeszło, aby ja zgwałcić. Ona jednak zachowała się prowokująco i wręcz zaproponowała mu coś, co oskarżony nie umiał nazwać, znając na to jedno tylko określenie i na dodatek nieczynne. Jakoś się jednak z sądem dogadał (sąd — jako się rzekło — był w męskiej obsłudze) i na usprawiedliwienie swe dodał, że wypił przedtem kilka gębszych, a poza tym noc była bardzo ciemna i nie widział nawet dobrze z kim ma przyjemność. „Sam sie dzisiaj sobie dziwi” — powiedział szczerze, patrząc przy tym z niesma-

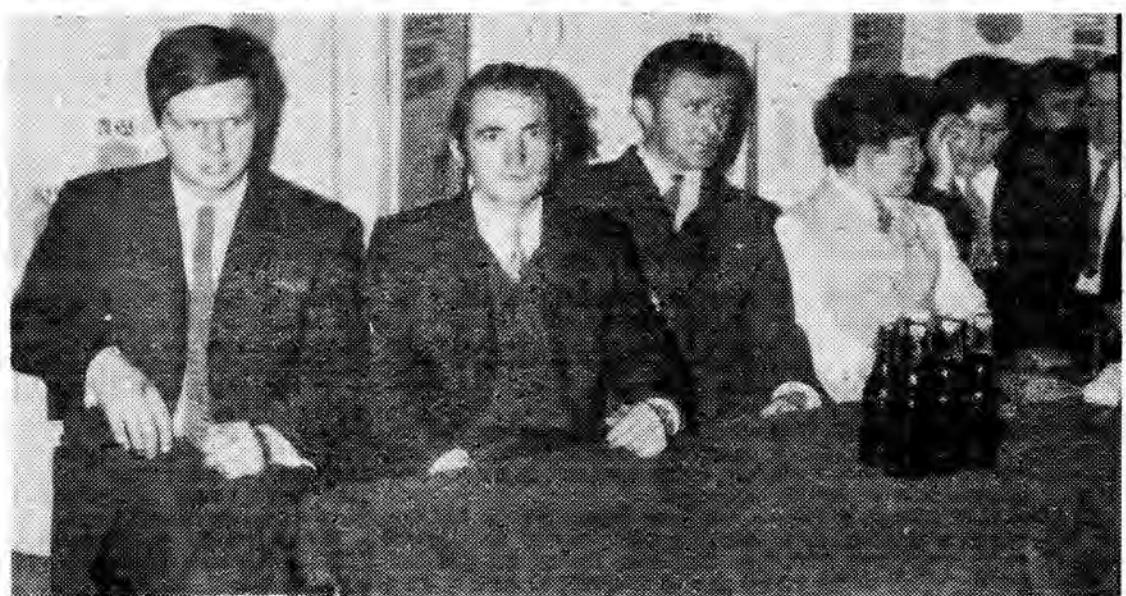
kiem w stronę powódki, siedzącej tuż przy oknie, z którego padło na nią jasne światło słonecznego dnia. „Ale tak mnie mocno prosią i tak wybrzydzała na swego męża, że się w końcu zgodziłem”. — Jak z tego wynika dobrze miał serce chłopczyka, choć trudno tu mówić o pomocy sąsiadki.

Sąd, patrząc na urodziwego młodzieńca i niezbyt apetyczną powódkę, również nie za bardzo wierzył słowom Kunegundy. Proszę o zatem raz jeszcze o dokładne przedstawienie faktu. I wtedy Kunegunda Z. postanowiła wyznać całą prawdę. Przyznała, iż ona sama była inicjatorką „historii w jeczmieniu”, ale nie spodziewała się, że Feliks opowiadać będzie o tym wszystkim w całej wsi i dojdzie to do jej męża. Cóż nieszczesna mogła w takiej sytuacji innego wymyślić, chcąc ratować rodzinne gniazdo przed kompletnym rozbiciem.

W rezultacie więc skazano Kunegundę za fałszywe oskarżenie, zaś Feliksa wypuszczono z aresztu. Co się jednak przedtem wysiedzielił to jego. I zróbił bliźniemu przystępę, to cię jeszcze wpędzi w tarapatu.

Jan M.

PRZODUJĄ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE



Alfred Gocko, Stanisław Choma i Roman Szuba — członkowie BPS.

Foto. TZ

W Zakładach Wytwórczych Elementów Automatyki Przemysłowej „Polna” rozwinięte jest, i to na dużą skalę, współzawodnictwo pracy. Przedsiębiorcą rolę spełniają w nim członkowie ZMS. Na wydziale automatyki wraz z robotnikami starszymi tworzą oni 41 brygad już posiadających lub ubiegających się o miano Brygady Pracy Socjalistycznej, na wydziale narzędziowni — 17 brygad, mechanicznym 25, re-

montowym 11, aparatury 5. Tytuły Brygad Dwudziestopięciolecia posiada 10 grup pracowników, złote Odznaki Tysiąclecia — 8, a V Zjazdu PZPR — 13.

Młodzi uczestniczą w czynach społecznych i zobowiązaniach produkcyjnych podejmowanych przez załogę. Łączna wartość w 1967 roku wyniosła 2885 tys. złotych, w 1968 roku — 5 387 tys. zł. Szczególną uwagę zwrócono

na realizację tych zadań, które miały wpływ na produkcję eksportową.

Współzawodnictwo i jak najaktywniejszy udział młodych pracowników w życiu zakładu stanowi jedno z głównych zadań zakładowej organizacji ZMS. Ten temat był również omawiany na konferencji sprawozdawczo-wybiorczej ZMS. Na sali obrad wśród dyskutantów nie brakowało przodowników pracy, ol-

OLIMPIADA WIEDZY ROLNICZEJ

Przedstawiamy finalistów

W tym wielkim turnieju uczeństwa 390 młodych rolników naszego powiatu. W finale, który odbył się w Birczy zwyciężył Kazimierz Piejko z Maćkowic przed Władysławem Kamińskim z Rozubowic i Janem Paliwodą z Rudawki.

KAZIMIERZ PIEJKO znany jest z udziału w olimpiadach wiedzy społecznej i politycznej ZMW. Tym razem przygotował się bardzo solidnie. — „Przeczytał prawie całą moją biblioteczku rolniczą” — mówi jego opiekun, agronom Wiktor Sarnicki.

Kazik pracuje wraz z rodzicami na 5-hektarowym gospodarstwie. Ma młodszą siostrę i brata, który już się samodzielnił. Lubi się uczyć. Ukończył zespół przysposobienia rolniczego II stopnia. Cieszy się poważaniem wśród rówieśników i starszych. Chociaż dla przyjemności lubi czasem pomagać sąsiadom w murarce, ponad wszystko ceni pracę na roli i chce zostać dobrym rolnikiem. W gospodarstwie jego rodziców zużywają się na

1 ha 150 kg nawozów mineralnych w czystym składniku. „Na moich małych 10-arcowych poletkach doswiadczałam, że stosując dużo wyzyski i mam na nich dorodniejsze rośliny i wyższe plony od tych we wspólnym a raczej ojcowiskim gospodarstwie” — komentował jedną ze swoich „olimpijskich” odpowiedzi Kazimierz Piejko.

WŁADYSLAW KAMIŃSKI, zdobywca II miejsca, trzy lata temu był jeszcze kierowcą elektrowozu w kopalni. Ciagnęło go jednak do rolnictwa. Wrócił do Rozubowic z walizkami pełnymi książek rolniczych. Ożenił się z dziewczyną posiadającą średnie wykształcenie ekonomiczne i obie rozpoczęły gospodarowanie na 2 ha ojcowizny i w wydzierżawionych z PFZ.

„Ziemie to on nie marnuje i jak tak dalej pójedzie, jego gospodarstwo zaliczymy do najbardziej wzorowych we wsi” — mówią w GRN.

Kamiński należy do ludzi wytrwałości. Umie pogodzić pracę z nauką, co w warunkach wiejskich

należy do rzeczy łatwych. Jest przodownikiem zespołu przysposobienia rolniczego, jego małżonka podjęła zaocenne nauki w technikum rolniczym. Na przygotowanie się do olimpiady nie miał wiele czasu. Korzystał z wiadomości zdobytych w praktyce. Spotkanie na krajowych dożynkach w Warszawie z Janem Balawendrem-mistrzem centralnej olimpiady wiedzy rolniczej, zdopingowało go do marzeń o dalszych sukcesach olimpijskich. O tym zadecydowała jednak wyniki w eliminacjach wojewódzkich, gdzie wystąpił w grupie trzech najlepszych reprezentantów powiatu przemyskiego.

JAN PALIWODA z Rudawki — trzeci wśród najlepszych. Pracuje wraz z matką na 5-hektarowym gospodarstwie. Mimo młodego wieku zdobył sobie we wsi poważnie jako madry i pracowity rolnik. Unowocześnianie swego gospodarstwa rozpoczął od budowy nowej obory...

(es)

KINA

BALTYK

- 12-13 W pełnym słońcu (franc. 1. 18)
14-17 Stawka większa niż życie
(i zest. pol. 1. 11)
18- Winnetou i Apanaczi
(pan. jug. 1. 11)

KOSMOS

- 12- Październik (radz. 1. 14)
13- Wiryneja (radz. 1. 14)
14-15 Bracia Karamazow
(pan. radz. 1. 16)
16-18 Wielki Wąż Chingachgook
(NRD 1. 11)

GRANICA

- 12- Kowboju do dzieła (ang. 1. 18)
13- Mężczyźni w delegacji
(pan. bulg. 1. 14)
14-15 Człowiek z Hongkongu
(franc. 1. 14)
16- Olbrzym (USA 1. 14)
18- Ja sprawiedliwość (czes. 1. 16)

OLIMPIA

- 12- Nigdy nie wróć (radz. 1. 16)
13- Zdobycy nieba (radz. 1. 11)
14- Eskadra czuwa (pan. radz. 1. 11)
15-16 Trzy dni Wiktora Czerniawskiego
(pan. radz. 1. 14)
17- Dwójka z wyciągnięcia
(radz. 1. 16)
18- Taszkient, miasto chleba
(pan. radz. 1. 14)

ROMA

- 12- Naczelnik Czukotki
(pan. radz. 1. 11)
13- Schody do nieba (pan. radz.
1. 16)
14- Kronika nurkującego bom-
bowca (pan. radz. 1. 11)
15- Wiosna nad Odrą
(pan. radz. 1. 14)
16- Świat się śmieje (radz. 1. 14)
17- Siedem nianek (radz. 1. 14)
18- Zwyczajny faszyzm
(dok. radz. 1. 16)

Wszystkim, którzy okazali pomoc w ostatnich chwilach życia TERESY STUDZIŃSKIEJ i towarzyszyli Jej w Ostatniej Drodze serdeczne podziękowania składają

CÓRKI i WNUKI

Na małym ekranie

TV LWÓW

SRODA

- 17.00 Mecz piłkarski: Dynamo Kijów — Fiorentina Włochy.

CZWARTEK

- 14.05 Dla dzieci, 17.50 Teatr TV, 19.00 Aud. literacka ze Lwowa, 19.45 Program muzyczny, 21.25 Panorama wieczoru, 21.50 „Cyrk”.

PIATEK

- 16.45 Życie i działalność Włodzimierza Iljicza Lenina, 18.30 Sztafeta nowości, 20.40 Klub Amatorów Pieśni.

SOBOTA

- 13.15 Film kryminalny, 15.15 Sylwetki aktorów Rosyjskiej Federacji, 17.00 Szachowy almanach, 17.30 „Ogoniok” — aud. z Moskwy, 21.00 Melodie na dobranoc, 21.50 „Staruszek” — film.

NIEDZIELA

- 8.00 Kiermasz muzyczny, 13.15 Aud. dla żołnierzy radzieckiej armii, 16.20 Klub kinowędrowników, 17.00 „Hamiet”, 18.00 Rosyjska sztuka ludowa, 19.00 Program międzynarodowy, 20.45 Kameron dobrego nastroju, 21.20 — Film.

TV WARSZAWA

SRODA

- 9.00 „Koralia” — film, 17.25 Mecz piłki nożnej w ramach Pucharu Zdobywców Pucharów: Górnik Zabrze — Rangers Glasgow (2 połowa), 18.15 Magazyn itp., 18.25 Kurier warszawski 18.40 Dialogi historyczne, 20.00 Mecz piłki nożnej w ramach Pucharu Klubowych Mistrzostw Europy: Legia Warszawa — St. Etienne (Francja — 2 połowa), 20.50 Giełda pieniężna, 21.20 Światowid, 21.50 PKF, 22.20 „Koralia” (film z serii „Scigany”).

Mają przyjac ół we Lwowe, Mościska h, Stryju i Odessie

Klub Prasy i Książki „Ruch” w Torkach jest jednym z najlepiej pracujących placówek tego typu na rzeszowszczyźnie (I miejsce w konkursie wojewódzkim w r. ub.). Prowadzi go organizacja Związku Młodzieży Wiejskiej, a bezpośrednim gospodarzem jest przewodnicząca miejscowego zarządu Stanisława Nalepa.

Do ciekawych form klubowej działalności należą: utrzymanie stałych kontaktów korespondencyjnych z komosomolcami Lwowa, Mościska, Stryja i Odessy oraz serdeczne spotkania z radzieckimi kolegami, w czasie organizowanych co roku przygranicznych

Po lecie, przed zimą...

Próba „wyprorokowania”. Przemysłowi sukcesu w rywalizacji o miano najlepszego miasta etapowego Wyścigu Przyjaźni zakončyła się pełnym sukcesem. Puchar KW PZPR po raz trzeci przywędrował do naszego miasta. Ciesząc się z zasłużonego sukcesu organizacyjnego i wioskowych (jakże) zdolności wizjonerskich, pora zabrać się do pożegnania sezonu letniego w sporcie.

Tu niestety, zdolności przewidywania zawiodły. Nasze letnie dyscypliny nie bardzo daly się naśladować do linii pragnień szerokich rzeszowsympatyków przemyskiego sportu. Choćby piłkarze kopac będą jeszcze kilka tygodni, można bez większych komplikacji pokuścić się o ocenę inauguracyjnej rundy mistrzostw. Po falstartie Czuwaj w rozgrywkach ligi okręgowej drużyna powoli się rozkręca, gromadząc punkty niezbędne do honorowego przejścia na zimowy odpoczynek. Wielka szkoda, że nie włączy się ona z pewnością do walki o miejsce w czołówce, a raczej starać się będzie o wyładowanie w środku tabeli. Coż, dobrze i to. A-klasowy — Polonia i Polna straciły sporo dystansu, ale uwaga, poloniści mają jeszcze nadzieję... w dogodnym rozkładzie jazdy II rundy. Beniaminek z Żurawicy nie spełnił oczekiwania. Przed laty na jego specjalistyczny boisko przeciwniacy gubili więcej punktów...

Szczypiórniści po degradacji z ligi terytorialnej zaczęli nowy cykl rozgrywkowy niemirando. Do końca zmagań daleko; oczekujemy zatem poprawy formy. Przy okazji mała uwagę pod adresem szkoleniowców: od dawna w tej dyscyplinie nie pojawił się młody, obiecujący zawodnik. Może dlatego, że zbyt często posiukuje się ta sekcja specjalistami z innych dyscyplin, co wytykamy nie po raz pierwszy.

Mimo niepowodzenia, jakiego doznali lekkoatleci Czuwaju w kieleckim mitingu premującym

biletami wejścia do II ligi, nie można nie widzieć pozytywnych na ni dla najlepszych. Jeśli szukać cieni — to tyko dziwna posuha w skokach zaczyna stawać się dezerterująca. Tym niemniej lekkoatleci zasługują na umiarkowanie pozytywną cenzurkę.

Nie tak dawno sygnal do otwarcia zimowego sezonu dali koszykarze, tacy boje pingpongiści

Polnej, niebawem wystartują siatkarki i siatkarki. Nie znany jest

los sekcji koszykarek Polonii; do

tej pory nie wiadomo czy staną

na starcie, czy też sekcja zosta-

nie rozwiazana. Trudno uwołić

się od opinii zachęcającej do kontynuowania pracy z dziewczętami, choćby dlatego, że żeńskich sekcji mamy bardzo mało.

Tymczasem mile zaskoczyli nas przedstawiciele sportu typowo zimowego, walczący latem o premie zielonego stołu — brydżysti Polnej, „Biotkowcy”, wbrew nazwie mieli sporo atutów w rozgrywkach II ligi, a wywalczona IV lokata mówi sama za siebie. Ciekawe, czy inne sekcje sprawią tej zimy podobne niespodzianki? Co o tym sądzą pływacy, hokeiści, cięgarowcy, szczypiorniści są takie w Polonii. Zima zapowiada się cięcka, czy ominie nasze klu-

(ner)



W CZASIE LUSTRACJI
NIE STWIERDZONO...

W związku z notatką pt. „Konieczna zmiana lokalizacji” („ZP” z dnia 24 października br.) Wydział Przemysłowy i Handlu, przemysł i drobne wytwórczości wyrażono zgodę na wydanie przydziału Ob. Kazimierzow Małkowi, który dokonał niezbędnego remontu lokalu.

Zakład Słusarski przy ul. Słowackiego 7 został zlokalizowany w pierw-

szych latach powojennych i był prowadzony przez Spółdzielnię Metalistów do I kwartału 1969 r. Zakład ten prowadzony był ostatnio na zasadzie przewidzianej na rozbiorunku własnym przez obecnego użytkownika.

W roku 1968 zarząd Zakładów Metalistowych im. 22 Lipca zgłosił na piśmie do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydziału Spraw Lokalowych rezygnację z przydziału.

Na jednym z posiedzeń komisji handlu, przemysłu i drobnej wytwórczości wyrażono zgodę na wydanie przydziału Ob. Kazimierzow Małkowi, który dokonał niezbędnego remontu lokalu.

Wydział przemysłu wydał w/w uprawnienia osobowe na prowadzenie

wraz z bratem usługowego warsztatu słusarskiego.

Po ukazaniu się notatki w prasie, tut, wydział dokonał lustracji zakładu w celu stwierdzenia podnośnych w notatce zarzutów. W czasie lustracji nie stwierdzono, by jakakolwiek wyroby jak podano w notatce: bramy, furtki żelazne itp. pozostawały na podwórzu zagraczając bezpieczeństwu bawiących się tam dzieci. Z przeprowadzonych rozmów z lokatorami zamieszkałymi w parterze sąsiedniej kamienicy nie uzyskano potwierdzenia o spawaniu na zewnątrz zakładu.

Wydział wydał właścicielowi poleceń przestrzegania na codzien przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Kierownik Wydziału Przemysłu Jan Miller

ZARZAD SPÓŁDZIELNI PRACY STOLARZY „BEDNARZ” W PRZEMYSŁU

zawiadamia że z dniem 1 listopada 1969 r.

ZMIENIA NAZWĘ SPÓŁDZIELNI NA

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego w Przemyślu, ul. Bitowego 55, telefony: 51-03, 54-59, 53-04.

Ogłoszenia

Zgubiono pieczętkę o treści: Starzy mister budowy Roman Darmo-bit. G-103/1.

Unieważnia się legitymację na bilet miesięczny wydaną przez PKS w Przemyślu na nazwisko Michała Adamskiego, G-104/1.

Garsoniera komfortowa w Nowym Targu zamienią na podobną w Przemyślu. Wiadomość: Józefa Czech, Przemyśl, Waryńskiego 12/4.

Z łączki św. Huberta
Myśliwi kola łowieckiego „Bór” upolowali ostatnio 3 dziki i 3 lanie. Szczęśliwicami okazały się: Tadeusz Biłopiotek, Zdzisław Chrzan, Hipolit Dąbrowski i Stefan Mlynarz.



URODZENIA

Andrzej Kijanka, Maria Banaś, Marzanna Kmiotek, Grzegorz Kozaćek, Piotr Koziol, Anna Firut, Dorota Kwaśnicka, Piotr Jarosz, Przemysław Pawłucki, Izabella Spółkowicz, Danuta Czenecka, Roman Siwak, Małgorzata Lenczyk, Robert Krawczyk, Waldemar Ziatek, Beata Wojdyło, Witold Bielec, Małgorzata Kubas, Katarzyna Weronka, Maciej Amarewicz, Alicja Blahuciąk, Arkadiusz Dźwierzyński, Rafał Sajewicz, Barbara Gradecka, Ewa Sobkiewicz.

SLUBY

Stanisław Król — Janina Nowotńska, Władysław Szuban — Maria Pawlik, Wiesław Smolnicki — Julianna Jamska, Mieczysław Eisenberger — Halina Świętoń, Tadeusz Ciechocki — Joanna Witkowska, Mirosław Loziński — Wanda Czajkowska.

ZGONY

Piotr Wojnarowicz lat 75, Jan Burzyński lat 82, Bazyli Sydor lat 57, Józef Lewicki lat 64, Władysław Pudysz lat 57, Ludwik Tokarz lat 62, Michał Kuprowski lat 87, Stanisław Jędruch lat 68, Władysław Kozubal lat 66, Maria Osmolska lat 66, Kazimierz Kuczkowski lat 63, Wanda Szatz lat 69, Aleksander Kot lat 66, Kazimierz Skołnicki lat 69.

LISTOPAD

12 środa Renaty, Witolda

13 czwartek Arkadiusza, Mikołaja, Stanisława 1904 — Powstanie Polskiego Związku Ludowego

14 piątek Józefata, Judyty, Wawrzynęca

15 sobota Gertrudy, Leopolda

16 niedziela Edmundka, Marka

17 poniedziałek DZIEN STUDENTA

18 wtorek Anieli, Eligiusza, Romana

MIĘYM SOLENIZANTOM Z OKAZJI IMIENIN SKŁADA-MY ŻYCZENIA WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI.

WKróćce

ciągnienie

Krajowej Loterii Pieniężnej



LOSY DO NABYCIA W KOLEKTURACH POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO, PLACÓWKACH „ORBISU” I KIOSKACH „RUCHU”

Na dużym ekranie

W pełnym słońcu

(dramat sensacyjny)

Kolejne dzieło wybitnego reżysera francuskiego René Clementa, autora słynnego filmu antywojennego „Zakazane zabawy” — stanowi typowy przykład filmu sensacyjnego. „W pełnym słońcu” to adaptacja powieści Patrycji Highsmith (książka ta otrzymała Grand Prix literatury kryminalnej), która zainteresowała Clementa nie tylko ze względu na doskonałą intrugę, lecz także na znakomity wręcz portret psychologiczny cynicznego przestępca.

Na szczególne podkreślenie zasługuje w tym filmie to, że Clement nie dramatyzuje wydarzeń ale pozwala by sceny przemawiały same za siebie. Czyni to przy pomocy zauważonego w dialogach ironickiego poczucia humoru oraz pełnego wykorzystania dźwięku...

Alain Delon dobrze wywiązuje się z roli niebieskookiego mordercy bez sumienia, który popełnia swoje czyny z niewiną miną, odkrywając przy tym swój komediowy talent.

Do niezaprzecjalnych walorów filmu zaliczyć należy ponadto barwną fotografię Henri Decae do maksimum wykorzystującą malowniczą scenerię i niektóre niezwykle wnętrza. Szczególnie znaczące jest użycie kolorów pozostających w nieodłącznym związku z nastrojami Ripleya; tak więc popołudnie morderstwa tonie w słońcu, jest pełne ciepłych tonów, złożone i błyskotliwe, a gdy Ripley decyduje się na zabiciu Philipa — niebo zaciemnia się i pokrywa chmurami...

Oprócz Alaina Delona ujrzymy w tym filmie m.in. Marię Laforet popularną aktorkę i piosenkarkę francuską występującą często w radio i TV. „Pieśniarka o złotych oczach” nagrana już także pierwszą płytę, która spotkała się z bardzo gorącym przyjęciem.

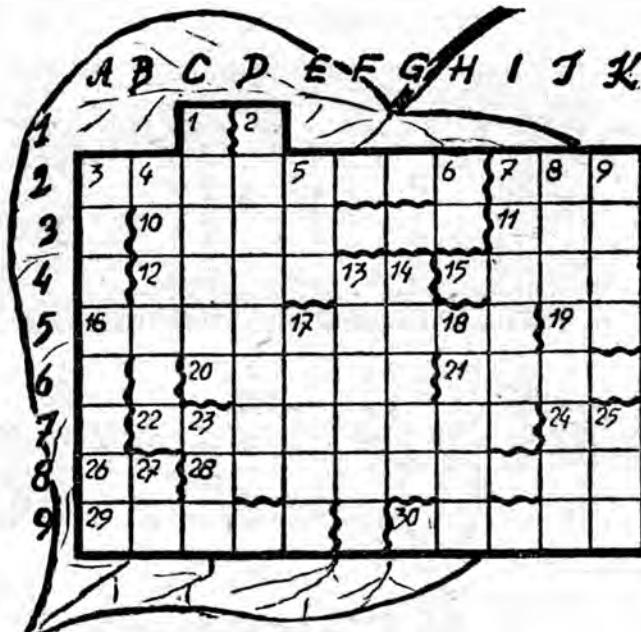
FILATELISTYKA

Ząbkomierz ma już ponad wiek

Minęło 103 lata od wprowadzenia ząbkomierza, którego wynalazca jest dr Amable Legrand, jeden z największych filatelistów swoego czasu (zaczął zbierać znaczki od początku ich ukazywania się). Legrand urodził się w roku 1820 w Paryżu i zmarł tam w 1912 roku. Był autorem wielu artykułów filatelistycznych, które podpiswał pseudonimem dr Magnus. W październiku 1866 umieścił w pierwszym wydawanym w języku francuskim, czasopiśmie filatelistycznym „Le Timbre-Poste” artykuł pod tytułem „Ząbkowane czy nie ząbkowane”, gdzie omówił stosowane dopiero od 12 lat sposoby ząbkowania. Opracowany przez niego projekt ząbkomierza polegał na ustaleniu ilości otworów perforacyjnych na odcinku 2 cm, (ponieważ taka była wielkość ówczesnych znaczków pocztowych).

JERZY ROŻKO

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3) żegawka, 7) rywal „Ruchu” Chorzów, 10) szlagier, 11) nom, 12) do cięcia, 15) dziura w ścianie, 16) „Dessert”, 19) zamiek, 20) ziemiaki krasi, 21) Karenina, 22) zarządza, 24) mityczna jalówka, 26) słońce bóg, 28) wojskowy tuz, 29) zakwitą tylko raz, 30) blanko — szeszytak.

PIONOWO: 1) żabia gadka, 2) sprze ciu na niby, 3) jaskinia, 4) lokum poczarki, 5) oczy w rożerce, 6) okrągły, 7) tajnik, 8) działały, 9) życia kres, 13) 17 VII, 14) karpa, 17) „Go

planu”, 18) mieszkaniec Borneo, 23) Sumac, 25) rzeka w ZSRR, 27) srebro — w skrócie.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr: (2G-8H-3F-3A) (6J-9C -1C) (3H-7E-8F-7J-4D-4J-5K-8D) (8C 5E-6A-7I-7J-6C-5G) (2J-7K-5F-2B-8A 3G-9D).

„Staszek”

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie od daty opublikowania. Przewidziano rozwiązań weźmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

Czy wiecie że...

... na terenie Przemyskiego RUT-u działa 15 central automatycznych, w tej liczbie 11 wiejskich, do których podłączonych jest ogółem 10 120 aparatów telefonicznych.

... w ciągu roku mieszkańców Przemysła przeprowadza ok. 8 300 tys. rozmów telefonicznych miejscowych oraz 283 900 — międzynarodowych.

... centrala telefoniczna przyjmuje w ciągu roku około 120 000 telegramów, przesyłanie nadają ich ok. 46 500 — otrzymują 41 100.



**Rolka
BN-65/7328-03
czyli
sama
radość**

...a dla mnie
już nie ma?

Wcale nie humoreska



TYM razem dopisało mi szym papierze i do tego kolorowem... Do domu powróciłem z wiekiem 15 rolek papieru toaletowego produkcji cenionej zakładu w Milkowie (cena rolki 2,20 zł, symbol ścisłe go zarządu BN-65/7328-3). Ale będziemy z rodziną używać!... Aż serce rośnie!

Bo przez ostatni miesiąc przezwaliśmy gehennę: milkowskiego luksusu już dawno brakło, a żona — ze względów oszczędnościowych — wykluczyła z zakupu prasę codzienną, akceptując jedynie dwa tygodniki na grub-

Nareszcie minęło!
Jak mało trzeba człowiekowi do szczęścia...

*

Przy okazji byłem świadkiem potwornej klótni toczącej przy kiosku „Ruchu”. Atakowała zaszucona klientka, ataki odpierała sprzedawczyni. Poszło właśnie o papier BN-65/7328-3.

To tak!!! Tamta pani dostała przed chwilą 10 rolek, a dla mnie już nie ma!... Pójde do dyrekcyi „Ruchu” na skargę! Tak nie może być, żeby tylko po kumotersku sprzedawać — spod lały! Nie daruję!...

Potem były cholery, psie krwie i te ciężkie kalibru wyrazy, które na co dzień urozmaicają naszą mowę; nie brakło też życzeli co serdeczniejszych i dośladniejszych...

Jak mało trzeba człowiekowi do kłótni...

*

Co mnie to zresztą obchodzi. Grunt, że ja mam. Sama radość! I pomyśleć, że trwa ona będzie przez cały okres 15 rolek..

A potem? Czy żona pozwoli mi kupować dzienniki?

Andrzej Tarkowski

HUMOR



NIEDZIELA, 9 LISTOPADA 1879 R.
TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”.

• Jan Leon Kostka, inspektor i naczelnik utrzymywany kolej węgiersko-galicyjskiej przeniósł się do wieczności 5 km., licząc lat 41. Gdy rozpoczęto budowę kolej węgiersko-galicyjskiej i prowadził budowę starego inżyniera i prowadził budowę prześcieradła z Przemyśla do Olszanic. Po skończeniu budowy objął zarząd utrzymania drogi z Przemyśla do Lutkowa. Tu miał nowe pole do pokazania swych zdolności technicznych i administracyjnych. Pod jego dozorem dokonano rekonstrukcji tylnej słynnego tunelu węgierskiego, pod jego okiem wybrano wszystkie mosty drewniane na żelazne.

• Towarzystwo Dramatyczne daje znaku życia. Danym będzie 15 bm. przedstawienie składające się ze sztuk: „Kaprys” Alf. Musseta i „Stryj przyjechał” hr. Koziebrodzkiego. Ostatnia sztuka zjednała sobie oklaski na scenie lwowskiej i krakowskiej. Obsada ról jest jak zwykle w naszym teatrze amatorskim jak najlepsza.

• Wieczorek muzyczny Towarzystwa „Harmonia” pod kierownictwem p. Józefa Pista, odbędzie się dzisiaj w niedzielę w sali Tow. Dramatycznego. Po raz pierwszy spostrzegamy, iż „Harmonia” tym razem odpowiadając swemu zadaniu

Prasa przemyska pisała

ułożyła program czysto z instrumentalnej muzyki, z pominięciem muzyki pokojowej, która co najmniej błędnie była w zeszłych produkcjach.

• Od jednego z panów przysięgłych otrzymujemy następujące żądanie: „Sala do której spędzają się tak wyżej przysięgli jest tak szczupła, że 40 przysięgłych zaledwie obrócić się mogą. Co gorsza naznaczony temu jest istna ironia. Trybunał bowiem zaledwie o 3 kwardanse na dziesiątą się schodzi, a przez ten czas przysięgli pomimo największych wysiłków na krzesłach usiąść nie mogą, tylko stoją wyczekując zjawienia się trybunału.

Janusz Roś

Kolorowe myśli

Czy św. naiwności też nie wolno szargać?

Niekiedy dni wyglądają tak, jakby wstały lewą nogą.

Czy wypada iść na bal maskowy jako święty turecki?

Niedokończone jest zwykłym balwanem.

A niektórych z wierzby Szopena kręczą fujarki.

Jedni liczą na własne siły, inni na własne pieniadze.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony — 22-00 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczena 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerate przyjmują PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia — Biuro Reklam i Ogłoszeń w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 36, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19. Tel. dyrektora Wyd. 23-12. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne E-5